

MIECZYŚLAW WRZOSEK (Warszawa)

**DZIAŁANIA BOJOWE
TRZECIEGO POWSTANIA ŚLĄSKIEGO
3 MAJA – 5 CZERWCA 1921 R.**

O losach Górnego Śląska, wbrew zapowiedziom orędzia wygłoszonego 8 stycznia 1918 r. przez prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona podczas uroczystego posiedzenia Kongresu Stanów Zjednoczonych, uznanego także za podstawę pertraktacji rozejmowych przez ostatniego kanclerza Niemiec pokonanych podczas pierwszej wojny światowej Maksymiliana Badeńskiego, miały zadecydować wyniki plebiscytu. Stało się tak, jak wiadomo, za sprawą brytyjskiego premiera Dawida Lloyd George'a. Decyzja ta była dla Polski bardzo niekorzystna, między innymi z tego powodu, że narzucony plebiscyt miał się odbywać na obszarze całego Górnego Śląska, a Polska domagała się zwrotu tylko tych terenów, które były zamieszkiwane w większości przez Polaków. Chodziło konkretnie o południowo-wschodnie obszary sięgające na zachodzie i północy po tak zwaną linię Korfantego, która została wyznaczona wzdłuż nurtu górnej Odry od rejonu Bogumina do Wielkich Zimnic, a dalej była wytyczona na mapie przez Kolonowskie – Knieję – Zębowice – Wachowice – Broniec – Nowe Karmunki – Wolencin i Kościelice do granicy państwa polskiego¹. Decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu miała bardzo niekorzystny charakter także z tego względu, że do urn zostały dopuszczone również osoby mieszkające w głębi Niemiec, ale urodzone na Górnym Śląsku².

¹ Instrukcja Ministerstwa Spraw Zagranicznych dla polskich placówek dyplomatycznych w sprawie przyznania Polsce części obszaru plebiscytowego, w: *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 3, cz. 1, styczeń – maj 1921, opr. J. Przewłocki, W. Zieliński, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 264.

² W. Dąbrowski, *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską i dokumenty z lat 1918–1922*, Warszawa 1923, s. 39 i n.

W plebiscycie, zorganizowanym zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, w dniu 20 marca 1921 r. uczestniczyły 1 186 234 osoby, w tym 192 tysiące tak zwanych emigrantów, wśród których było tylko około 10 tysięcy Polaków i aż 182 288 Niemców³. Za pozostawieniem Górnego Śląska w granicach Niemiec wypowiedziało się 706 820 osób, a za przyłączeniem spornego obszaru górnośląskiego do Polski oświadczyło się 479 114 osób⁴. Obie strony uznały wyniki plebiscytu za swoje zwycięstwo. Stanowisko Polski w tej właśnie sprawie wynikało bowiem z faktu, że Polacy uzyskali większość na tych obszarach, o których powrót państwo polskie zabiegało. Zwycięstwo oparte na takich przesłankach okazało się jednak sukcesem iluzorycznym, ponieważ o losach Górnego Śląska miały zdecydować mocarstwa zwycięskiej Koalicji, ale w swych postanowieniach zdecydowały się uwzględnić wynik globalny. Polska zabiegała natomiast o to, aby w sprawach podziału Górnego Śląska były uwzględnione wyniki uzyskane podczas plebiscytu w poszczególnych gminach. Postulaty strony polskiej nie zostały jednak wzięte pod uwagę i wyłoniła się uzasadniona obawa, że podział Górnego Śląska wypadnie dla Polski bardzo niekorzystnie.

Po stronie polskiej nasiliła się więc niewiara w sprawiedliwy podział spornego obszaru plebiscytowego, a jej wyrazicielami była większość Polaków mieszkających na Górnym Śląsku. Nie mieli oni zaufania do decyzji opartych na przetargach dyplomatycznych. Podejmowali zatem usilne zabiegi o rozbudowę konspiracyjnej siły zbrojnej i przewidywali, że o losach Górnego Śląska zadecyduje czyn orężny. W toku zakonspirowanych przygotowań zbrojnych trwała więc intensywne rozbudowa organizacji, która funkcjonowała skrycie jako **Obrona Plebiscytu**⁵. Na dzień przed wybuchem trzeciego powstania śląskiego polska konspiracyjna siła zbrojna miała 40 700 zaprzysiężonych członków i dysponowała 27 597 karabinami ręcznymi, 190 ciężkimi karabinami maszynowymi, 250 lekkimi karabinami maszynowymi i 250 miotaczami granatów. Zapas amunicji dostosowanej do broni ręcznej był natomiast dość skąpy, bo na każdy karabin niemieckiego typu „mauser” wypadło po 350 ładunków, na każdy karabin rosyjskiego typu „mosin” po 230 ładunków, a na każdy karabin austriackiego typu „mannlicher”

³ M. Wrzosek, *Powstanie działy zbrojne w 1921 r. na opolskiej części Górnego Śląska*, Opole 1981, s. 18.

⁴ *Ibidem*.

⁵ M. Wrzosek, *Powstania śląskie (1919–1921)*, „Wojsko i Wychowanie”, Polskie Powstania Narodowe. Dodatek Specjalny, Warszawa 1994, s. 134.

tylko po 117 ładunków. Te zapasy miały wystarczyć na dwa lub trzy dni walki⁶.

Na czele Obrony Plebiscytu stał podpułkownik Maciej Mielżyński, pseudonim „Nowina – Doliwa”, a szefem jego sztabu był major Stanisław Rostworowski, pseudonim „Lubieniec”⁷. Podpułkownik Mielżyński miał do swej dyspozycji komendę, która występowała jako odpowiednio rozbudowany organ dowodzenia, obejmujący między innymi sztab ścisły. W jego składzie jako oficer do spraw operacyjnych działał porucznik Remigiusz Grocholski⁸. Był ponadto wyposażony w szczegółowy plan operacyjny, zaprobowany przez generała Władysława Sikorskiego jako szefa polskiego Sztabu Generalnego, opracowywany w ostatniej fazie właśnie przez porucznika Grocholskiego. Dokument ten podpisany został 22 kwietnia 1921 r. przez komendanta Obrony Plebiscytu.

Plan operacyjny, ujęty jako Rozkaz Operacyjny nr 1, przewidywał, że trzon sił przygotowywanych do powstańczej walki zbrojnej będą stanowiły oddziały wchodzące w skład trzech grup taktycznych⁹. Rozkaz z 22 kwietnia zapowiadał więc powołanie grupy „Północ”, na czele której został postawiony kapitan Alojzy Nowak, pseudonim „Neugebauer”, a szefem jego sztabu był kapitan Jan Wyglenda, pseudonim „Traugutt”. Dowództwo grupy „Wschód” otrzymał kapitan Karol Grzesik, pseudonim „Hauke”, zaś stanowisko szefa sztabu objął kapitan Michał Grażyński, pseudonim „Borelowski”, późniejszy wojewoda śląski. Stanowisko dowódcy grupy „Południe” przypadło natomiast w udziale podpułkownikowi Bronisławowi Sikorskiemu, pseudonim „Cietrzew”, a szefem sztabu w tej grupie został kapitan Roman Grześkowiak, pseudonim „Brunhorst”¹⁰.

Główną część sił, którymi dysponowały poszczególne grupy taktyczne, stanowiły pułki złożone z batalionów piechoty. W grupie „Północ” zostały

⁶ M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 33.

⁷ Wymieniony tu major Rostworowski to późniejszy generał Armii Krajowej, ujęty w 1944 r. w Krakowie przez Gestapo, torturowany i zamordowany przez „Kulturtragerów”.

⁸ W 1918 r. był adiutantem generała Eugeniusz De Henning – Michaelisa, który dowodził III Korpusem Polskim organizowanym na Ukrainie, a podczas drugiej wojny światowej już w randze pułkownika stał się organizatorem poważnego przedsięwzięcia operacyjnego Armii Krajowej, podejmowanego pod kryptonimem „Wachlarz”.

⁹ Autorzy niektórych opracowań, między innymi Wacław Ryzewski, określają te formacje jako „grupy operacyjne”, ale takie określenie jest przesadne, ponieważ chodziło tam o formacje obejmujące zaledwie po kilka pułków.

¹⁰ M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 37–40.

powołane trzy pułki określane również podgrupami, a nazwy, jakie otrzymały, odpowiadały pseudonimom używanym przez dowódców. Były to więc: podgrupa „Butrym” kapitana Feliksa Ankersteina, podgrupa „Linke” kapitana Wincentego Mendoszewskiego i podgrupa „Harden” kapitana Krzysztofa Konwerskiego, przemianowana jednak dość wcześnie na podgrupę „Bogdan” kapitana Teodora Kulika¹¹.

W składzie grupy „Wschód” znalazło się natomiast osiem oddziałów powstańczej piechoty. Były to: 1 pułk podporucznika Walentego Fojkisa, pseudonim „Stawski”, 2 pułk kapitana Pawła Cymasa, 3 pułk podporucznika Rudolfa Niemczyka, pseudonim „Stein”, 4 pułk podporucznika Karola Gajdzika, 5 pułk podporucznika Czesława Paula, pseudonim „Bähme”, 6 pułk podporucznika Stanisława Mastalerza, pseudonim „Gorczak”, 7 pułk podporucznika Fryderyka Szendzielorza i 8 pułk kapitana Franciszka Rataja¹².

Grupa „Południe” obejmowała zaś tylko cztery oddziały. Były to: 1 Rybnicki Pułk Piechoty (później występował jako 5 Pułk Wojsk Powstańczych), a dowodził nim najpierw kapitan Janusz Węzyk, potem zaś kapitan Szczerbiec, 2 Żorski Pułk Piechoty (potem 13 Pułk Wojsk Powstańczych) porucznika Antoniego Haberki, 3 Wodzisławski Pułk Piechoty porucznika Józefa Michalskiego i 4 Raciborski Pułk Piechoty sierżanta Alojzego Segeta (potem 15 Pułk Wojsk Powstańczych)¹³.

W toku działań bojowych poszczególne grupy taktyczne zostały częściowo rozbudowane. Otrzymały ponadto pododdziały kawalerii, artylerii, saperów, łączności, taborów i różne zkłady pomocnicze, jak na przykład piekarnie i pralnie polowe¹⁴.

Podziałowi sił Obrony Plebiscytu odpowiadały dokładnie określone strefy działań bojowych. Prawoskrzydłowym oddziałom powstańczym, czyli pułkom grupy „Północ” przypadła w udziale strefa sięgająca od terytorium państwa polskiego aż po Odrę, ograniczona na północy linią przebiegającą od Herbów przez Lubliniec – Strzelce do Krapkowic nad Odrą, a na południu od Tarnowskich Gór (włącznie) – Pyskowice (wyłącznie) – Koźle nad Odrą (wyłącznie). Na południe od linii Tarnowskie Góry (wyłącznie) – Pyskowice

¹¹ Do przemianowania podgrupy „Harden” doszło w związku z tym, że kapitan Konwerski zaufał dowódcy jednego z rozlokowanych na Górnym Śląsku oddziałów włoskich i podczas umówionego z nim spotkania został przez tego „zaczego” oficera aresztowany, a dowództwo po nim przejął Teodor Kulik.

¹² M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 39.

¹³ *Ibidem*, s. 40.

¹⁴ *Ibidem*.

(włącznie) – Ujazd (włącznie), a dalej zwrócona w kierunku południowym przez Gorzyce (włącznie) – wzdłuż rzeki Bierawki, potem zaś przez Gierałtowiec (włącznie) – Strumień (włącznie), aż do granicy czechosłowackiej miały operować oddziały grupy „Wschód”. Strefa działań tego związku taktycznego to południowo-wschodni obszar Górnego Śląska. W strefie trzeciej ograniczonej od wschodu obszarem operacyjnym grupy „Wschód”, a od północy grupy „Północ”, miały wystąpić zbrojne oddziały grupy „Południe”. Zachodni kraniec tej strefy miały stanowić w zasadzie nurty Odry¹⁵.

Autorzy planu operacyjnego, podpisanego przez dowódcę Obrony Plebiscytu i zaaprobowanego przez generała Sikorskiego, musieli się liczyć z realiami sytuacji, jaka utrzymywała się wówczas na Górnym Śląsku. Istotną zaś rolę w komplikacjach cechujących tę sytuację odgrywał fakt, że górnośląska społeczność niemiecka dysponowała okazałą pod względem liczebnym i sprawną organizacyjnie konspiracyjną siłą zbrojną. Chodzi tu konkretnie o niemiecką Górnośląską Organizację Bojową (Kampforganisation Obeschlesien – KOOS)¹⁶.

Z materiałów udostępnionych wywiadowi Obrony Plebiscytu przez francuskie czynniki wojskowe wynika, że rolę ośrodka dyspozycyjnego, występującego w imieniu władz Rzeszy i koordynującego działania różnych niemieckich organizacji konspiracyjnych, odgrywało dowództwo III Okręgu Wojskowego (Wehrkreiskommando III) w Berlinie. Na czele tego organu stał zaś generał porucznik Rühmschittle. Jednym z podlegających mu wśród kilku równorzędnych wobec siebie ogniw dowodzenia był organ odpowiedzialny za poczynania konspiracyjne na obszarze prowincji Śląsk, określanej konkretnie jako Odcinek Śląsk (Abschnitt Schlesien). Na czele zaś tego prowincjonalnego organu stał generał porucznik Lequis, wspomagany przez szefa sztabu majora hrabiego von Genanthena i pierwszego oficera sztabu majora Preisnera¹⁷.

Dowództwu Odcinka Śląsk podlegał natomiast organ dyspozycyjny niższego szczebla, który był ulokowany we Wrocławiu. Był to w istocie bezpośredni czynnik zwierzchni górnośląskiej Organizacji Bojowej (KOOS).

¹⁵ Rozkaz Operacyjny nr 1 dowódcy Obrony Plebiscytu z 22 kwietnia 1921 r., publ. w: *Źródła do dziejów...*, t. 3, cz. 1, s. 360–366. Pełniejszy tekst tego rozkazu por.: J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii powstań śląskich 1919–1920–1921*, pod red. A. Brożka, przygotowali: Andrzej Brożek, Franciszek Hawranek, Wiesław Lesiuk, Michał Lis, Bolesław Woszczyński, Mieczysław Wrzosek i Ewa Wyglenda, Warszawa–Wrocław 1973, s. 332–347.

¹⁶ M. Wrzosek, *Powstania śląskie 1919–1921...*, s. 133.

¹⁷ J. Ludyga-Laskowski, *op. cit.*, s. 241.

Kwestiami politycznymi tej organizacji zajmował się doktor Spiecker, natomiast sprawami wojskowymi kierował początkowo major Beckmann, a po jego odwołaniu podpułkownik Schwarzkoppen, wspomagany przez sztab, w skład którego wchodził, między innymi, rotmistrz von Ratibor, major Beck i rotmistrz Bogatsch. Rozmieszczeniem poszczególnych lokalnych komend organizacji zajmował się major Exner, który przebywał głównie w Opolu¹⁸.

Obszar podporządkowany centrali, czyli dowództwu niemieckiej KOOS, dzielił się na trzy strefy zwane odcinkami. Odcinek „Północ” („Abschnitt Nord”) podlegał podpułkownikowi von Wilkenheimowi i obejmował powiaty: opolski, oleśnicki, oleski, kluczborski i lubliniecki, a kwatera dowództwa znajdowała się w Kluczborku. Na terenie odcinka „Środek” („Abschnitt Mitte”) pod dowództwem kapitana von Winklera znajdowały się powiaty okręgu przemysłowego i powiat pszczyński, a kwatera dowódcy została ulokowana w Gliwicach. Do odcinka „Południe” („Abschnitt Süd”) oprócz powiatu rybnickiego należały górnośląskie powiaty zaodrzańskie. Dowódcą konspiracyjnej organizacji w tej strefie był podpułkownik von Reibnitz¹⁹.

W skład poszczególnych odcinków wchodziły okręgi, które dzieliły się na rejony. Najniższym szczeblem w strukturach organizacji niemieckiej były komendy lokalne zwane również miejscowymi. Broń przeznaczona dla KOOS była natomiast gromadzona głównie w Brzegu nad Odrą i w Nysie, ale także w pomniejszych kryjówkach, to znaczy w Łambinowicach, Dąbrowie Niemożlińskiej, Grodkowie, Prudniku, Groszowicach, Tułowicach i Namysłowie²⁰.

Zimą i na przedwiośniu 1921 r. liczącym się sprzymierzeńcem KOOS była organizacja bojowa powołana przez Georga Eschericha (Organisation Escherich, w skrócie Orgesch) 9 maja w Rosenburgu, a wywodząca się z bawarskiej Straży Obywatelskiej (Einwohnenwehr). Na przełomie lat 1920 i 1921 skupiała ona w swoich szeregach około miliona członków i miała własne placówki również na Górnym Śląsku²¹.

¹⁸ S. Baczyński, *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918 na tle sytuacji ogólnej*. Do druku podał Bolesław Woszczyński, „Najnowsze Dzieje Polski 1914–1939”, t. XIII, s. 120 i n. Wymieniony tu Stanisław Baczyński to ojciec poety Kamila Baczyńskiego, który poległ na barykadach Powstania Warszawskiego w 1944 r.

¹⁹ W. Ryżewski, *Przyczynki do działalności niemieckich i polskich organizacji oraz wojsk alianckich na Górnym Śląsku przed III powstaniem śląskim*, „Zaranie Śląskie” 1966, nr 1, s. 9.

²⁰ M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 63.

²¹ E. Schmidt-Pauli, *Geschichte der Freikorps 1918–1924*, Stuttgart 1936, s. 302 i n.

**Siły niemieckiej Organizacji Bojowej według przypuszczalnego stanu
z pierwszej połowy marca 1921 r.²²**

Powiaty	Ochotnicy	km	kb	pisto- lety	amuni- cja	grana- ty	bicze	samo- chody
bytomski	2 000	–	20	–	–	–	–	31
gliwicki	4 500	160	13 000	–	–	–	–	7
katowicki	2 500	–	2 300	–	–	–	–	160
kluczborski	4 900	–	–	–	–	–	–	49
kozielski	1 500	–	–	–	–	–	–	27
lubliniecki	3 300	31	1 650	1 600	240 000	–	950	11
oleski	1 152	5	253	92	–	–	–	12
opolski	5 000	–	–	–	–	–	–	30
prudnicki	3 500	–	–	–	–	–	–	7
pszczyński	500	–	135	70	5 000	1 000	–	1
raciborski	400	6	564	–	–	300	–	1
rybnicki	580	46	97	178	14 000	450	–	1
strzelecki	900	2	–	–	–	–	–	–
tarnogórski	2 000	20	1 570	760	–	420	320	30
Razem	32 000	dalsze liczby nie są sumowane; brak szczegółowych informacji						

Rozbudową struktur Orgeschu na Górnym Śląsku zajmował się sam Escherich. W październiku 1920 r. przebywał on we Wrocławiu, a nawet w Katowicach, by wraz z miejscowymi komendantami ustalić plan mobilizacji sił, które przeznaczył do udziału w walce o sporne obszary górnośląskie²³.

Napływali również na Górny Śląsk członkowie organizacji „Rossbach”, działającej głównie na Pomorzu Zachodnim i w Brandenburgii, a także grupy bojowe rozwiązanej już w Bawarii korpusu ochotniczego „Oberland”. Tajnym organizacjom bojowym wydatnej pomocy udzielały ponadto niemieckie oficjalne siły zbrojne, to znaczy Reichswehra. Akcji tej patronował generał Hans von Seckt. Dzięki takiemu poparciu niemieckie organizacje konspiracyjne mogły liczyć na stały dopływ kadr oficerskich oraz broni i środków walki.

²² Tabela zestawiona przez autora niniejszego artykułu na podstawie informacji polskiego wywiadu w meldunku sytuacyjnym Wydziału I dowództwa Obrony Plebiscytu, w: *Zródła do dziejów...*, t. 3, cz. 1, s. 208 i n.

²³ K. Popiołek, *Geneza III powstania śląskiego*, w: *Powstania śląskie. Materiały z sesji naukowej, zorganizowanej w 40 rocznicę III powstania śląskiego w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, Katowice 13 i 14 VI 1961*, pod red. K. Popiołka i H. Zielińskiego, s. 101.

W ówczesnych realiach Górnego Śląska, wypada to wyraźnie podkreślić, zasadniczą rolę odgrywała jednak kuratela zwycięskich mocarstw Koalicji. Ich dominacja uzewnętrzniła się 10 stycznia, to znaczy w tym dniu, gdy przedstawiciele rządu niemieckiego złożyli swoje podpisy na dokumentach oznaczających ratyfikację traktatu wersalskiego. Wydarzenie to miało dla Górnego Śląska znaczenie podstawowe, ponieważ spowodowało zawieszenie suwerennej władzy Niemiec na całym spornym obszarze górnośląskim i stan taki miał obowiązywać tak długo, aż w sprawach tego obszaru zapadną ostateczne decyzje oparte na wynikach plebiscytu.

Sprawy te, poruszane już częściowo w niniejszym artykule, wymagają jednak jeszcze pewnych wyjaśnień. Chodzi przede wszystkim o to, że po ratyfikacji traktatu wersalskiego w roli suwerena na Górnym Śląsku zaczęły występować mocarstwa Koalicji. Stwierdzenie to dotyczy konkretnie Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch. Nabrały więc mocy prawnej postanowienia o plebiscycie, a w roli pełnomocnika wymienionych mocarstw władzę na Górnym Śląsku zaczęła sprawować Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa i Rządząca. W skład tego organu weszli: francuski generał Henry Le Rond jako przewodniczący, pułkownik Harold F. P. Percival jako przedstawiciel Wielkiej Brytanii i generał Andreo de Marinis di Riciglione jako reprezentant Włoch²⁴.

Międzysojusznicza Komisja była organem zwierzchnim władzy prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Stałą siedzibę miała w Opolu. Stronę niemiecką przy tym suwerennym organie władzy reprezentował książę Hermann Hatzfeld zu Trachenberg, a polską konsul Daniel Kęszycki. Terepowym aparatem administracyjnym zaczęli kierować koalicyjni kontrolerzy powiatowi. Korzystali oni z pomocy doradców technicznych, którymi początkowo byli wyłącznie starostowie niemieccy, a od 6 maja 1920 r. także przedstawiciele strony polskiej. Na stanowiskach szczebla niższego niż organy władzy powiatowej utrzymali się natomiast urzędnicy niemieccy, a organem władz odpowiadających za spokój i porządek na obszarze plebiscytowym stała się tak zwana Policja Plebiscytowa (*Abstimmungspolizei*), złożona w połowie z funkcjonariuszy pochodzenia niemieckiego i polskiego²⁵.

Zasadniczą podporę władzy sprawowanej przez Międzysojuszniczą Komisję stanowiły jednak koalicyjne siły zbrojne, złożone początkowo tylko

²⁴ M. Wrzosek, *Powstania śląskie 1919–1921...*, s. 132.

²⁵ *Ibidem*.

z francuskich i włoskich formacji wojskowych. W okresie późniejszym, to znaczy wiosną 1921 r., na Górny Śląsk przybyły również oddziały brytyjskie. Siły wojsk koalicyjnych liczyły wtedy ponad 20 tysięcy żołnierzy, a na ich czele stał generał francuski hrabia Gratier²⁶.

Takie realia sytuacyjne zapewniały stronie polskiej na pozór dość poważne korzyści. Wypada jednak wziąć pod uwagę wrogie Polsce stanowisko premiera brytyjskiego Lloyd George'a, a także niechętną postawę miarodajnych czynników włoskich, zwłaszcza zaś obecność brytyjskich oraz włoskich formacji wojskowych, uzależnionych przecież od swoich politycznych zwierzchników. Bardzo istotny wpływ wywierała ponadto świadomość, że ewentualny powstańczy czyn zbrojny może być w poważnej mierze pojmowany jako wrogie wystąpienie przeciw mocarstwom koalicyjnym. Takie przeświadczenie mogło zaś uzewnętrznic się zwłaszcza wówczas, gdyby wybuch powstania nastąpił dopiero po decyzjach podjętych przez mocarstwa Koalicji. Z takimi ewentualnościami liczył się zwłaszcza polski komisarz plebiscytowy, to znaczy Wojciech Korfanty

Decyzje w sprawie kolejnego zbrojnego wystąpienia zapadały w trzeciej dekadzie kwietnia 1921 r. Kształtowały się one w toku gorączkowych narad polskiego komisarza plebiscytowego z komendantem Obrony Plebiscytu. Korfanty okazywał niezdecydowaną postawę, a czas naglił, ponieważ członkowie Międzysojuszniczej Komisji zajmowali się już formułowaniem dokumentu mającego stanowić podstawę decyzji ostatecznych. Zasadnicza wymiana poglądów komisarza Korfanteo i podpułkownika Mielżyńskiego w sprawach dotyczących wybuchu powstania nastąpiła 24 kwietnia 1921 r. Podczas spotkania, do którego wtedy doszło, Korfanty wyraził zgodę na podjęcie powstańczej walki zbrojnej, ale to zbrojne przedsięwzięcie chciał potraktować tylko jako militarną demonstrację. Ostateczne decyzje zapadły natomiast w dniu 29 kwietnia w obecności kilku wybitniejszych oficerów Obrony Plebiscytu. Ustalono wówczas, że zbiórka zaprzysiężonych członków Obrony Plebiscytu rozpocznie się 2 maja o godzinie 23.00. Na podstawie takich uzgodnień podpułkownik Mielżyński wydał rozkaz dotyczący wydobywania ukrywanej broni i dostarczenia jej do rejonów koncentracji powstańczych sił zbrojnych. Ponadto wystawił rozkaz, który zapowiadał, że po rozpoczęciu działań bojowych nie będzie już używana dotychczasowa nazwa polskich sił zbrojnych, a ich nowa nazwa miała brzmieć: Wojska Powstańcze. Wypada tu ponadto zaznaczyć, że ostateczne decyzje Korfanty podjął dopiero wówczas,

²⁶ *Ibidem*.

gdy z Opolą zaczęły dochodzić poufne informacje o tym, że przedstawiciele Wielkiej Brytanii oraz Włoch zamierzają wnioskować o przekazanie Polsce tylko rolniczych skrawków Górnego Śląska²⁷.

Największy wpływ na decyzje Korfantego miała zwłaszcza poufna wiadomość, którą otrzymał od życzliwego Polsce generała Le Ronda. W tej sprawie utrzymują się różne wersje, między innymi taka, że Korfanty uzyskał tę informację za pośrednictwem konsula Kęszyckiego. Wersję najbardziej prawdopodobną przekazuje jednak sekretarz Korfantego Włodzimierz Dąbrowski. Stwierdza on, że doszło wówczas do osobistego spotkania między Korfantym a generałem Le Rondem w majątku Czarny Las pod Opolem, to znaczy u Kazimierza Niegolewskiego. Poufna rozmowa Le Ronda i Korfantego, jak podaje Dąbrowski, odbyła się w obecności konsula Kęszyckiego²⁸.

*

* *

Mobilizacja sił powstańczych, poprzedzająca właściwe działania bojowe, została przeprowadzona na rozkaz przygotowany przez podpułkownika Mielżyńskiego, podpisany również przez komisarza Korfantego, który potem zrezygnował z funkcji komisarza plebiscytowego i ogłosił, że staje na czele powstania jako dyktator. Mobilizacja miała charakter alarmowy i polegała na tym, że zaprzysiężeni członkowie Obrony Plebiscytu zostali wezwani na wyznaczone wcześniej miejsca zbiórek, określane w dokumentach jako „place alarmowe”. Nastąpił tam również podział przybywających na kompanie, plutony i sekcje (drużyny). Doszło także do rozdania broni, amunicji oraz dostarczonych wcześniej środków wyposażenia wojskowego. Stawienictwo przekroczyło najśmielsze oczekiwania organizatorów powstania, ponieważ na placach alarmowych pojawili się także ochotnicy, którzy nie byli zaprzysiężeni. W związku z tym broni nie wystarczyło dla wszystkich zamierzających uczestniczyć w zbrojnej walce, ale nębowem zaczęły docierać z Polski nowe dostawy sprzętu wojskowego.

W tym czasie, gdy przyszli uczestnicy powstańczych działań zbrojnych zdążali na place alarmowe, na szczeblu dowództw powiatowych Obrony Plebiscytu odbywały się gorączkowe narady, chodziło bowiem o zabezpieczenie górnośląskich hut, kopalń i zakładów przemysłowych. Dowództwo Obrony Plebiscytu rozumiało też doskonale, że w toku działań mogą wyniknąć poważne komplikacje, ponieważ francuski generał Albert Nissel poinformo-

²⁷ A. Kawalkowski, *Z dziejów odbudowy państwa*, Warszawa 1933, s. 163–166; por.: M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 91–96.

²⁸ W. Dąbrowski, *Trzecie powstanie śląskie*, Londyn 1973, s. 25.

wał wcześniej polskie czynniki miarodajne, że nawet sojusznicza Francja nie będzie mogła pozwolić sobie na udzielenie Polsce oficjalnej pomocy. Z tej trudnej sytuacji znalazło się jednak wyjście. O mającym nastąpić wybuchu powstania generał Le Rond został poinformowany i nie tylko odniósł się do tego ze zrozumieniem, ale nawet złożył obietnicę, że wojska koalicyjne zostaną ściągnięte do większych miast górnośląskich, a ponadto przyrzekł wzmocnić obstawę na granicy obszaru plebiscytowego z terytoriami Niemiec. Do ułatwienia zbrojnej akcji powstańców przyczynił się ponadto generał J. Gratier, zarządził bowiem przeniesienie oddziałów włoskich głównie na pogranicze czechosłowackie i na Zaodrże²⁹.

Istotny zabieg wstępnych poczynań powstańczych polegał na rozbrojeniu niemieckich funkcjonariuszy Policji Plebiscytowej (Apo). Wykonanie tego zadania przypadło w udziale polskim funkcjonariuszom tej właśnie policji i zostało wykonane 2 maja 1921 r. Akcja ta nie była jednak podejmowana na obszarach zaodrzańskich, bo tam niemieccy funkcjonariusze Apo mogli liczyć na pomoc mieszkańców niemieckiego pochodzenia. Do prób oporu niemieckich funkcjonariuszy doszło nawet w niektórych miejscowościach na wschód od Odry, między innymi w Miechowicach i w Wirku, a w Mikołowie oraz Gliwicach czynności związane z rozbijaniem niemieckich policjantów nie były w ogóle podejmowane³⁰.

Niezwykle efektywnym i doniosłym wydarzeniem militarnym rozpoczynającego się powstania była ponadto pomyślna akcja dywersyjna, w toku której kilkunastoosobowa ekipa destrukcyjna porucznika Edmunda Charaszkiwicza zniszczyła różne ważne obiekty komunikacyjne na trasach wiodących z Górnego Śląska w głąb Niemiec. Chodzi tu między innymi o mosty kolejowe na linii Kędzierzyn – Prudnik – Nysa na rzece Straduni koło Biedrzychowic i na Osobłodze koło Raclawic Śląskich, o most kolejowy na linii Krapkowice – Prudnik na rzece Białej pod Stebłowem, o mosty kolejowe na linii Kędzierzyn – Opole na Kłodnicy oraz pod Opolem na Prószkowskim Potoku koło Szczepanowic i na Małej Panwi koło Czarnowąsów, o wiadukt kolejowy na linii Opole – Wrocław koło Siółkowic i o most na Odrze pod Krapkowicami³¹.

²⁹ J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920–1922*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 18.

³⁰ W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie 1921*, Warszawa 1977, s. 215.

³¹ Szerzej o tych sprawach: Z. Zarzycka, *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, Warszawa 1989, *passim*.

Wybuch powstania stanowił dla niemieckiej KOOS wielkie zaskoczenie i sprawił tak poważne obezwładnienie tej organizacji bojowej, że już na samym początku powstania Niemcy zostali zmuszeni do tworzenia nowej formacji zbrojnej, która zaczęła występować jako Samoobrona Górnego Śląska (Selbstschutz Oberschlesien). Wojska powstańcze musiały zmierzyć się więc w konfrontacji zbrojnej z niemal zupełnie nowym przeciwnikiem. W dniu 8 maja 1921 r. siły Selbstschutzu, na czele których stał jeszcze skompromitowany dotychczasowymi niepowodzeniami pułkownik Schwarzkoppen, zostały podzielone na trzy nowe grupy taktyczne. Były to: grupa „Południe” („Süd”), a na jej czele stanął generał Bernhard von Hülsen (kwaterował w Raciborzu); grupa „Środek” („Mitte”) pułkownika von Hollebena (kwatery najpierw w Korogoszczy, a następnie w Lewinie Brzeskim); grupa „Północ” („Nord”) podpułkownika Grütznera z kwaterą w Namysłowie³². W końcu drugiej dekady maja grupa „Środek” została zlikwidowana, a w dniu 19 maja 1921 r. naczelne dowództwo nad siłami Selbstschutzu objął generał Karl Höfer³³. Z rozkazu generała Höfera, wydanego 22 czerwca 1921 r. i dotyczącego przygotowania środków transportowych przeznaczonych do ewakuacji Selbstschutzu z górnośląskiego obszaru plebiscytowego, wynika, że miał on do swojej dyspozycji 31 600 ochotników³⁴.

Wstępne akcje zbrojne przyniosły powstańcom wielki sukces w rejonie przemysłowym. Liczne miasta i osiedla tego rejonu zostały opanowane prawie bez boju. Były to między innymi: Bytom, Rozbark, Łagiewniki, Piekary, Brzeziny Śląskie, Bobrek, Lipiny, Hajduki Wielkie, Mysłowice, Szopienice, Sośnica, Makoszowy, Kończyce, Bielszowice i Zaborze. W Katowicach, Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów), Mikulczycach i Bojkowie pod Gliwicami nieprzyjaciół próbował się bronić, ale nie mógł powstrzymać gwałtownego uderzenia powstańców. Najsilniejszy opór stawiał w Chorzowie (wówczas odrębne osiedle koło Królewskiej Huty), Świętochłowicach, Zabrze, Rudzie Śląskiej, Biskupicach pod Zabrzem, Łabędandach, Ligocie Zabrzeńskiej i Sośnicowicach³⁵.

³² H. Katsch, *Der Oberschlesische Selbstschutz im dritten Polenaufstande*, Berlin – Lipsk 1921, s. 71 i n.

³³ K. Höfer, *Oberschlesien in Austandszeit 1918–1921*, Berlin 1939, s. 145–148.

³⁴ *Ibidem*, s. 329 (załącznik nr 23). Autor niniejszego artykułu w odniesieniu do członków Selbstschutzu unika określenia „żołnierz”, ponieważ podwładni generała Höfera zachowywali się nazbyt często jak zwyczajni zbrodniarze. Mordowali jeńców w wyrafinowany sposób, co potwierdzają zachowane dokumenty.

³⁵ Szerzej o tych sprawach: W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie...*, s. 234 i n.

Ten sukces wojsk powstańczych miał jednak tylko przejściowy charakter, ponieważ ich działania spotkały się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem wojsk koalicyjnych, które nie zawahały się nawet przed użyciem siły. W wyniku ich interwencji Wojska Powstańcze były zmuszone ustąpić z głównych miast okręgu przemysłowego i poprzestać na okrężnej blokadzie tych właśnie miast, to znaczy na zabiegu operacyjnym określanym wówczas jako „cernowanie”. Do tego przedsięwzięcia trzeba było znacznych sił, bo w otoczonych miastach schroniła się znaczna liczba byłych członków KOOS. Z oddziałów użytych w akcji cernowania miast wyłoniła się potem czwarta grupa taktyczna Wojsk Powstańczych, o której Wacław Ryzewski zupełnie zapomniał nawet w swoim podstawowym opracowaniu³⁶. Ta formacja występowała w powstaniu jako taktyczna grupa „Środek”.

W południowo-wschodniej części górnośląskiego obszaru plebiscytowego Wojska Powstańcze odniosły sukces jeszcze większy. Stwierdzenie to dotyczy jednak głównie powiatu pszczyńskiego, bo w powiecie rybnickim Niemcy byli ośmieleni pobycem włoskich oddziałów wojskowych i uzewnętrżniła się w niektórych okolicach konieczność przewycięzania twardego oporu. Stwierdzenie to dotyczy zwłaszcza Rybnika, bo w walkach o to właśnie miasto musiały uczestniczyć aż trzy pododdziały Wojsk Powstańczych, to znaczy II batalion Nikodema Sobika z Żorskiego Pułku Piechoty, III batalionu Feliksa Michalskiego z tego samego Żorskiego oddziału i batalion Józefa Płaczką z Rybnickiego Pułku Piechoty. Walki o Rybnik rozpoczęły się o godzinie 4.00 i trwały do świtu, a szczególnie zacięty przebieg miały w rejonie zakładu dla umysłowo chorych. W toku tych walk poległ dzielny oficer Wojsk Powstańczych kapitan Walter Larysz z Radzionkowa³⁷.

Do zaciętych i krwawych walk doszło następnie w rejonie kopalni „Dębieńsko” i w Czewionce. Podczas tych starć przeciwnikami batalionu Sobika i I batalionu żorskiego Teofila Bieli był oddział Selbstschutzu posiadający wsparcie batalionu wojsk włoskich. Zginęło tam wówczas 20 Włochów, w tym jeden oficer. Poważniejsze utarczki zostały stoczone ponadto w Wodziszawiu, Jastrzębiu-Zdroju i Rydułtowach³⁸.

Po walkach, które w powiecie rybnickim toczyły się od 3 do 5 maja, najpoważniejszym zadaniem zbrojnym zwycięskich oddziałów grupy „Po-

³⁶ Chodzi o monografię wymienioną w przypisie 35.

³⁷ A. Mrowiec, *Ziemia rybnicka w III powstaniu śląskim*, „Zaranie Śląskie” 1961, nr 1a, s. 230; L. Piechoczek, *Powiat rybnicki w czasie powstań śląskich*, Rybnik 1934, s. 30. Według Jana Wyglendy (*Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 146) Larysz zginął podczas rozbrajania niemieckich funkcjonariuszy Policji Plebiscytowej.

³⁸ L. Piechoczek, *op. cit.*, s. 32 i n.

ludnie”, określanej wówczas jeszcze jako grupa „Zachód”, stało się dążenie do oparcia własnych pozycji obronnych na wschodnim brzegu Odry. Nie było to zadanie łatwe, ponieważ pułk sierżanta Segeta ustępował oddziałom niemieckim pod względem liczebnym i nie zdołał utrzymać własnego przyczółka pod Zabelkowem, ani też zlikwidować dobrze umocnionego przedmościa niemieckiego w rejonie Raciborza³⁹.

Dość poważne komplikacje ujawniły się również w toku działań bojowych na obszarze strefy północnej. Na wschodnich odcinkach tej strefy wystąpiły bataliony podgrupy „Butrym”, a zasadniczy cel walk, które zostały tam podjęte, streszczał się w dążeniu do opanowania Tarnowskich Gór. Siły skierowane do walk o to spore miasto i ważny węzeł kolejowy są szacowane na około 150 powstańców. Ich akcja miała gwałtowny i nader pomyślny przebieg, ale powstańcy nie mogli utrzymać zdobytego już miasta, ponieważ musieli je opuścić na żądanie dowódcy rozlokowanych tam francuskich pododdziałów kawalerii i artylerii. Uzewnętrzniła się zatem konieczność ukształtowania okężnej blokady Tarnowskich Gór⁴⁰. W sposób pomyślniejszy przebiegał natomiast rozwój wydarzeń bojowych na obszarze powiatu tarnogórskiego i powstańcy przewyciężyli opór Selbstschutzu najpierw w Świerklańcu, a potem w Mikulczycach i ulokowali swoją centralę telefoniczną w Wieszowie⁴¹.

Pomyślny przebieg miały też powstańcze działania zbrojne w sąsiednim powiecie toszecko-gliwickim, gdyż Niemcy poważniejszy opór stawiali tylko w Gajowicach, ale został on przewyciężony przez dwa bataliony toszeckie wydzielone z pułku podporucznika Mastalerza. Jeden z tych batalionów, działając pod komendą Depcika, opanował następnie Pyskowice i zdobył tam dużą ilość broni oraz amunicji⁴². Sam Toszek był natomiast atako-

³⁹ M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 110.

⁴⁰ M. Wrzosek, *Działania bojowe podgrupy „Butrym” podczas III powstania śląskiego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1965, nr 1, s. 85. Obszerne ustalenia faktograficzne tego artykułu były wykorzystywane w podstawowej monografii Wacława Ryżewskiego o trzecim powstaniu śląskim.

⁴¹ R. Koźlik, *Batalion tarnogórski*, w: *Godzina druga. Walki pod Górą św. Anny w czasie trzeciego powstania na Górnym Śląsku w 1921 r. (Wspomnienia uczestników)*, Warszawa 1959, s. 152.

⁴² Pisząc o tym wydarzeniu (M. Wrzosek, *Podgrupa „Butrym” w trzecim powstaniu śląskim 1921 r.*, „Kwartalnik Opolski”, R. XVII, 1971, nr 66, s. 25) powoływałem się na: Meldunek sytuacyjny dowódcy podgrupy „Butrym” z 4 maja 1921 r., Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), akta powstań śląskich, teczka 130/2/51. Wacław Ryżewski w swojej monografii powołuje się natomiast na rzekomy raport dowódcy grupy „Północ”, czyli kapitana Wincentego Mendoszewskiego, ale podaje taką samą sygnaturę, chociaż ta teczka zawiera tylko meldunki dowódcy podgrupy „Butrym”, a więc kapitana Ankersteina. Autor

wany przez dwa bataliony (toszecki i strzelecki), którymi dowodził Wincenty Mięsook. 4 maja w godzinach popołudniowych cały powiat toszecko-gliwicki znajdował się już w rękach powstańców, ale w dniu następnym musieli oni Toszek opuścić na żądanie jakiegoś oddziału koalicyjnego, prawdopodobnie francuskiego⁴³.

W powiecie lublinieckim akcja powstańcza przebiegała początkowo prawie bez walki, a znaczna liczba członków Selbstschutzu uczestniczyła w panicznej ucieczce na północ, głównie przez Olesno. W kierunku Lublińca podążały natomiast pododdziały powstańcze, działając w sposób koncentryczny. Wszystkie zaś siły powstańcze, które znalazły się na obszarze powiatu lublinieckiego, wbrew temu co podaje Wacław Ryzewski⁴⁴, podlegały nie kapitanowi Feliksowi Ankersteinowi, lecz kapitanowi Wincentemu Mendoszewskiemu. Pomimo zdecydowanej przewagi liczebnej Polaków, do zajęcia Lublińca wówczas nie doszło, ponieważ w tym mieście znajdował się znaczny garnizon wojsk francuskich⁴⁵. W nocy z 3 na 4 maja Francuzi wycofali się jednak do Toszka, a ci członkowie Selbstschutzu, którzy szukali schronienia w Lublińcu, złożyli broń bez walki⁴⁶.

Wypada tu ponadto zaznaczyć, że w dniu poprzednim, to znaczy 3 maja o godzinie 5.45, udało się powstańcom opanować południowo-wschodni skraj powiatu opolskiego wraz z Ozimkiem i hutą Mała Panew, a dokonał tego oddział zaprzysiężonych wcześniej konspiratorów pod dowództwem Teodora Mańczyka, pseudonim „Meiwald”⁴⁷. Następnego dnia oddział Mańczyka musiał się jednak z Ozimka wycofać na żądanie dowódcy przybyłego tam właśnie oddziału wojsk francuskich⁴⁸. W rękach niemieckich na

monografii o III powstaniu śląskim powoływał się zatem na materiały czerpane z „drugiej ręki”. W konsekwencji aparat naukowy tego obszernego opracowania zawiera taką „drobną” nieścisłość.

⁴³ Raport komórki wywiadowczej powiatu tarnogórskiego z 3 maja 1921 r., CAW, akta powstań śląskich, teczka 130/2/51.

⁴⁴ W. Ryzewski, *Trzecie powstanie śląskie...*, s. 247 i n.

⁴⁵ Dziennik wydarzeń grupy „Północ”, CAW, akta powstań śląskich, teczka 130/2/56.

⁴⁶ M. K. Lubos, *Na szlaku bojowym od Bytomia do Olesna*, w: *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1, Katowice 1957, s. 149.

⁴⁷ Chodzi tu o wybitnego uczestnika powstań śląskich, który podczas wizyty prezydenta Francji Charlesa de Gaulle’a w Polsce po drugiej wojnie światowej witał go jako przedstawiciel Górnej Śląska w Zabrze. To spotkanie upamiętniło słynne stwierdzenie: „Zabrze jest miastem najbardziej polskim”.

⁴⁸ Ustna relacja Teodora Mańczyka złożona autorowi niniejszego artykułu 13 maja 1963 r. w Katowicach. Ponadto zob.: Meldunek sytuacyjny kapitana Wincentego Mendoszewskiego z 4 maja 1921 r., CAW, akta powstań śląskich, teczka 130/2/51.

terenie powiatu lublinieckiego pozostały natomiast już wówczas tylko odosobnione punkty oporu, między innymi Małe Łagiewniki, Krupski Młyn, Myśliń (ważny przystanek kolejowy na linii Tarnowskie Góry – Kluczbork, położony kilkanaście kilometrów na północ od Fosowskiego) i miasteczko Dobrodzień (z niemiecka Guttentag).

Wydarzenie, do którego doszło w Ozimku, spowodowało również pogorszenie sytuacji powstańców w powiecie lublinieckim. Jej wyraźna poprawa nastąpiła jednak niebawem, gdy Polacy zajęli Myśliń (poranne godziny w dniu 5 maja), a potem najważniejszy punkt oporu, czyli Dobrodzień. W roli zdobywców Dobrodzienia wystąpił lubliniecki batalion Karola Lubosa z podgrupy „Butrym” i batalion Mańczyka z podgrupy „Linke”⁴⁹.

W powiecie oleskim powstańcze działania zbrojne miały natomiast charakter spontaniczny i w planie operacyjnym porucznika Grocholskiego nie były przewidywane. Mobilizacja sił powstańczych była tam jednak spóźniona o jedną dobę, ale stawiennictwo na wyznaczonym doraźnie placu alarmowym okazało się liczne. Dzięki temu powstańcy opanowali w nocy z 3 na 4 maja całą wschodnią część powiatu oleskiego, a w dniu 5 maja zdobyli Olesno i opierając się północnym skrzydłem swoich sił o granicę państwa polskiego dotarli po linię Zdziechowice – Gorzów Śląski – Kozłowice – Borszów – Stare Karmunki i Wysoką, gdzie nawiązali łączność z pododdziałami podgrupy „Butrym” i weszli w jej skład⁵⁰.

Nie były również przewidziane działania bojowe na obszarze powiatu kluczborskiego. Doszło do nich wprawdzie również tu, głównie w rejonie historycznej Buczyny, Łowkowic i Kostowa, ale zdecydowaną przewagę liczebną mieli jednak Niemcy i działania zbrojne nie nabrały tam rozmachu. W sposób podobny ukształtowała się także sytuacja w zaodrzańskich powiatach Górnego Śląska, skąd na tereny objęte powstaniem przekradały się tylko grupy najbardziej ofiarnych uczestników polskiej konspiracji wojskowej.

Niezbyt pomyślnie rozwijała się ponadto sytuacja w prawobrzeżnej części powiatu kozielskiego. W powiecie strzeleckim Niemcy nie stawiali zaś prawie żadnego oporu, ale istotną przeszkodą w dążeniach do opanowania tego ważnego obszaru były włoskie oddziały wojskowe. Doprowadziło to nawet do starcia powstańców z oddziałem włoskim w Warmątowicach pod

⁴⁹ Ustne relacje Karola Lubosa i Teodora Mańczyka złożone autorowi niniejszego artykułu 13 maja 1963 r. w Katowicach.

⁵⁰ F. Hawranek, *Powiat oleski w latach powstań i plebiscytu (1918–1921)*, w: *Olescy powstańcy*, Olesno 1969, s. 40.

Strzelcami. Po tym niepożądanym starciu doszło do pertraktacji między dowódcą polskiej podgrupy taktycznej kapitanem Konwerskim a dowódcą oddziału włoskiego pułkownikiem Sattolą. Spotkanie zakończyło się, jak już wiadomo, zatrzymaniem dowódcy polskiej podgrupy „Harden”. Tymczasowym zastępcą aresztowanego kapitana „Hardena” przez kilka dni był Bolesław Wycisło⁵¹. Po uzyskaniu posiłków z Fosowskiego oraz przybyciu oczekiwanego niecierpliwie batalionu tarnogórskiego, przystąpił on (Bolesław Wycisło) do działań zaczepnych i 4 maja opanował Ujazd oraz Zalesie Śląskie, co pozwoliło oddziałom grupy „Północ” nawiązać bezpośrednią łączność z formacjami grupy „Wschód”⁵².

Najważniejsze zadanie taktyczne grupy „Północ” polegało teraz na dążeniu do Odry. Realizację tego zadania określał Rozkaz Operacyjny nr 3, podpisany 5 maja 1921 r. przez kapitana Nowaka, który przewidywał podjęcie tam działań zaczepnych w dwóch kierunkach. Batalion znajdujący się w Piotrówce oraz Imielnicy, czyli na północnym skrzydle sił, którymi rozporządzała podgrupa dowodzona już przez kapitana Kulika, miał atakować bojówki Selbstschutzu w Rozmierce, Suchej i Nakle, a na południowym skrzydle do akcji zaczepnych wyznaczono zgrupowanie Seweryna Jędrusika, pseudonim „Wallenstein”, wspierane przez szturmowy batalion tarnogórski. Zobowiązano je do wystąpienia dwiema kolumnami na Gogolin; jedną przez Olszowę i Kalinów, czyli wzdłuż szosy Strzelce – Gogolin, drugą zaś przez Olszowę i Górę Św. Anny⁵³. Przebieg działań sił wydzielonych w ten sposób z podgrupy „Bogdan” był bardzo pomyślny i w dniu 7 maja w godzinach porannych batalion przystępujący do ataku z Piotrówki oraz Imielnicy opanował północną część powiatu strzeleckiego po linię Grodzisko – Izbicko – Odmice – Siedlec. Dalsze jego postępy w kierunku północnym okazały się już jednak niemożliwe, ponieważ w rejonie Dąbskiej Kuźni, Dębia i Tarnowa Opolskiego pojawiły się znaczne siły niemieckie⁵⁴.

W centrum i na południowym skrzydle sił podlegających kapitanowi Kulikowi („Bogdanowi”) działania przebiegały natomiast początkowo bez przeszkód i 7 maja powstańcy opanowali Kalinów (miejscowość położona na

⁵¹ Później stałą komendę nad tym oddziałem przejął kapitan Teodor Kulik i sprawował ją do 31 maja, następnie dowódcą podgrupy został kapitan Józef Gąsior. Por.: M. Wrzosek, *Działania grupy „Północ”, „Zaranie Śląskie”* 1964, nr 3, s. 452.

⁵² *Ibidem*, s. 453.

⁵³ Rozkaz Operacyjny nr 3, wydany 5 maja 1921 r. przez dowódcę grupy „Północ”, CAW, akta powstań śląskich, teczka 130/2/52.

⁵⁴ Meldunek sytuacyjny „Bogdana” z 7 maja 1921 r., godzina 12.15, CAW, akta powstań śląskich, teczka 130/2/51.

północ od Góry Św. Anny). W tym samym dniu Niemcy zostali zaatakowani również na Górze Św. Anny, ale to okazało wzniesienie, dominujące nad całą okolicą aż po odległe kompleksy leśne na północy oraz po dolinę Odry na odcinku od Gogolina po Zdziechowice, zostało zdobyte dopiero w dniu następnym, to znaczy 8 maja 1921 r. Dalszą poprawę sytuacji przyniosło rychłe opanowanie Krępy, Ostrowca i dworca kolejowego w Gogolinie⁵⁵.

Około 10 maja siły grupy „Północ” zaniechały dalszych działań zaczepnych. Przyczyn tego należy szukać przede wszystkim w wydarzeniach natury politycznej, to znaczy w dążeniu Korfanteo do zawarcia z przedstawicielami mocarstw Koalicji umowy zapewniającej Polsce przyłączenie tych górnośląskich obszarów plebiscytowych, które w wyniku dotychczasowych działań zbrojnych znalazły się pod kontrolą zwycięskich Wojsk Powstańczych. Strefa ta miała obejmować swoim zasięgiem także wschodnie obszary powiatu kozielskiego wraz z obiektami tak ważnymi, jak Kędzierzyn, wielki kędzierzyński węzeł kolejowy oraz Koźle z rozległym portem rzeczny. Sprawy związane z ówczesnymi losami tego obszaru wymagają szczegółowego uwzględnienia, ponieważ dotyczą one dwóch najważniejszych wydarzeń bojowych trzeciego powstania śląskiego. Chodzi konkretnie o boje stoczone w celu opanowania Kędzierzyna, a także o bitwę, która rozegrała się w rejonie Góry Św. Anny.

Nasuwa się tu zatem kwestia zasadnicza dla militarnych wydarzeń trzeciego powstania śląskiego. Idzie mianowicie o rozwikłanie naukowego sporu, które z tych wydarzeń było ważniejsze: Kędzierzyn i Koźle, czy Góra św. Anny? Autor niniejszego artykułu zamierza podjąć próbę odpowiedzi na tak sformułowane pytanie, ale przypuszcza, że ta odpowiedź powinna być poprzedzona szczegółowym wyświetleniem tych dwóch wydarzeń zbrojnych, a także ich obiektywną oceną. Skłania do tego również fakt, że jednym z głównych uczestników tego sporu jest badacz, który nie może się w tych sprawach wypowiedzieć. Mowa tu o nieżyjącym już pułkowniku doktorze Wacławie Ryżewskim. Jego stanowisko w tych sprawach zostało odzwierciedlone jednak w licznych opublikowanych opracowaniach, a najbardziej szczegółowo omówił je w swojej podstawowej monografii o trzecim powstaniu śląskim.

★

★ ★

⁵⁵ Meldunek sytuacyjny szefa sztabu podgrupy „Bogdan” kapitana Romana Horoszkiewicza z 12 maja 1921 r., godzina 12.50; por. także: H. Katsch, *op. cit.*, s. 35.

Wydarzenia związane z bojem o Kędzierzyn rozegrały się w ostatnich dniach pierwszej dekady maja 1921 r. W wyniku kilkudniowej, pomyślnej konfrontacji zbrojnej zwycięskie Wojska Powstańcze przekroczyły na odcinku północnym „linię Korfantego”, a na południe od Zdieszowic do tej linii, czyli do górnej Odry, dotarły na dość rozległym odcinku, ale nie zdołały jeszcze opanować rejonów Kędzierzyna i Koźła. Zajęcie tego obszaru miało jednocześnie tak poważne znaczenie polityczne i militarne zarazem, że spraw tych nie trzeba objaśniać w sposób bardziej szczegółowy.

Z informacji polskiego wywiadu wynika, że nieprzyjaciel miał w rejonie Kędzierzyna oraz Koźła do 3 tysięcy członków Selbstschutzu i dwa pociągi pancerne. Byli to, jak stwierdza Wacław Ryzewski, przeważnie członkowie paramilitarnych organizacji niemieckich, przebrani żołnierze Reichswehry, funkcjonariusze byłej Policji Plebiscytowej, kolejarze i pracownicy żeglugi rzecznej, a dowodzili nimi wszystkimi kapitan May i kapitan hrabia Matuschka⁵⁶. Przeciwnicy powstańców dysponowali lepszym uzbrojeniem i oczekiwali ataku Wojsk Powstańczych na nieźle przygotowanych pozycjach obronnych. Niwelowało to w istocie liczebną przewagę oddziałów polskich, których siły są szacowane dość precyzyjnie na około 4 tysiące żołnierzy – głównie członków byłej Obrony Plebiscytu.

Starcie kędzierzyńsko-kozielskie stanowiło część znacznej operacji, która miała zapewnić stronie polskiej opanowanie całego wschodniego brzegu Odry na odcinku od północnych rejonów Raciborza na południu po okolice Zdieszowic na północy. Wypada tu ponadto zaznaczyć, o czym Wacław Ryzewski nie wspomina, że na prawoskrzydłowym odcinku przygotowywanych do uderzenia sił powstańczych, do udziału w walkach sposobił się ponadto jeden batalion z północnej podgrupy „Bogdan”. Przygotowania te podejmował w rejonie Kłodawy⁵⁷.

Celami geograficzno-wojskowymi polskiego uderzenia były Kędzierzyn i Koźle – Port, a zasadniczą rolę w tym przedsięwzięciu militarnym miały odegrać podgrupy Walentego Fojkisa i Pawła Cymśa. Z zamierzeń taktycznych strony polskiej wynikało dążenie do rozbicia sił niemieckich w rejonie Kędzierzyna albo ich wyparcie za Odrę. Główne uderzenie, zdaniem Wacława Ryzewskiego, miały wykonać bataliony podgrupy Cymśa, przygotowywane do ataku z kierunku południowego, czyli działające równoległe do nurtów Odry. To rzekomo główne zgrupowanie zaczepne miało w swoich szeregach tylko około tysiąca żołnierzy i było liczebnie prawie trzy razy słabsze

⁵⁶ W. Ryzewski, *Trzecie powstanie śląskie...*, s. 257.

⁵⁷ M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 130.

niż rzeczywiste główne zgrupowanie Fojkisa, któremu przypadło w udziale wykonanie uderzenia czołowego od wschodu i pomocniczego z kierunku północno-wschodniego. Wacław Ryzewski w swoich opracowaniach uwzględnia, być może, jakieś wstępne założenia taktyczne przygotowywanego boju, ale przebieg wydarzeń takich założeń nie potwierdza.

Skierowane do akcji formacje powstańcze nie były dostatecznie poinformowane o czekających je zadaniach, co świadczyło o kwalifikacjach naczelnego dowódcy Wojsk Powstańczych podpułkownika Macieja Mielżyńskiego. Oba zgrupowania powstańcze występowały więc początkowo jako dwie luźno ze sobą współdziałające formacje. Do wskazanego im celu działań zmierzały z odrębnych kierunków i nie utrzymywały ze sobą dostatecznej łączności. Podgrupa Fojkisa wyruszyła z Łabęd, podążała szosą przez Ujazd w kierunku Sławęcic, gdzie zatrzymała się na odpoczynek 6 maja w godzinach przedpołudniowych. Nazajutrz, to znaczy 7 maja, dowództwo tej podgrupy, nie przejawiając żadnego pośpiechu, przystąpiło do akcji zwiadowczej i do uściślenia zaczepnych zamierzeń. Na prawo od podgrupy Fojkisa ograniczone działania pomocnicze miał podejmować batalion Henryka Krukowskiego, pseudonim „Krüger”, który należał do podgrupy „Bogdan” i 7 maja odniósł spory sukces pod Raszową, skąd wyparł siły niemieckie w kierunku południowym, to znaczy na południe od rzeki Kłodniczy, czyli pod Kędzierzyn. Z prawej strony, a więc z kierunku północno-zachodniego, batalion „Krügera” był wspierany ponadto przez oddział Seweryna Jędrusika, który podlegał również „Bogdanowi”⁵⁸.

W tym samym czasie podgrupa Cymśa, posuwająca się na Kędzierzyn z kierunku południowo-wschodniego szlakiem od Gierałtowic przez Sierakowice, złamała słaby opór nieprzyjaciela w Ortowicach i postępowwała dalej przez Kotłarnię do Bierawy nad Odrą, skąd po godzinnej walce wyparła niemiecką bojówkę i oddział funkcjonariuszy byłej Policji Plebiscytowej. W dniu 6 maja dowództwo podgrupy Cymśa, ośmielone dotychczasowym powodzeniem, wysunęło batalion Pawła Pośpiecha w kierunku Starego Koźła. Siły powstańcze napotkały już jednak znaczny opór nieprzyjaciela, który miał tam bojówki Selbstschutzu, oddział byłej Policji Plebiscytowej, grupy uzbrojonych kolejarzy oraz funkcjonariuszy służby leśnej i był ponadto wspierany przez dwa włoskie oddziały wojskowe. Nazajutrz, to znaczy 7 maja, nieprzyjaciel nieatakowany jeszcze od wschodu przez bataliony

⁵⁸ M. Wrzosek, *Powstania śląskie...*, s. 182 i n.; Por.: A. Benisz, *Walki o Kędzierzyn i Górę Św. Anny*, Katowice 1961, s. 20.

Fojkisa, a od północy niepokojony tylko przez dwa bataliony „Bogdana”, skierował przeciw batalionowi Pośpiecha wzmocnione siły i w rejonie Staroego Koźła powstańcy zaczęli ponosić coraz większe straty. Niebawem cała podgrupa Cymśa znalazła się w odwrocie na Dziergowice. Odwrót ten i poniesione straty stanowiły cenę zaniedbań taktycznych i nadmiernego pośpiechu ze strony Cymśa albo też opieszałości okazywanej przez oddziały Fojkisa⁵⁹.

Ocena dotychczasowych wydarzeń zbrojnych pod Kędzierzynom stanowiła przedmiot narady sztabowców grupy „Wschód”. W spotkaniu tym uczestniczył od samego początku także kapitan Benisz z podgrupy Fojkisa, a następnie, po nieoczekiwanym przybyciu do Bielszowic, także kapitan Cymś. Domagał się on wsparcia artyleryjskiego oraz odpowiedniego współdziałania podgrupy Fojkisa. Jego postulaty zostały jednak uwzględnione tylko częściowo. Zapadło natomiast postanowienie, zamieszczone później w rozkazie operacyjnym z 7 maja 1921 r., a podpisanym przez szefa sztabu grupy „Wschód” kapitana Grażyńskiego, że formacje podlegające Fojkisiowi i Cymśowi zostaną zespolone w jedno zgrupowanie zaczepne, podporządkowane zatem jednolitemu dowództwu, czyli starszemu rangą Cymśowi⁶⁰. Postanowienie takie nie oznaczało jednak, że oddziały podgrupy Cymśa, przynajmniej od tej pory, były traktowane jako główna siła uderzeniowa w bojach o Kędzierzyn i Koźle.

Zadanie zespolonego w ten sposób zgrupowania polegało na opanowaniu Kędzierzyna i linii Odry na odcinku Zdieszowice – Bierawa. Rozpoczęcie akcji, jak przewidywał uzgodniony rozkaz operacyjny, miało nastąpić 8 maja 1921 r. Termin ten nie odpowiadał jednak aktualnej sytuacji bojowej oraz możliwościom sił, które zostały przeznaczone do udziału w tak pomyślanym przedsięwzięciu zbrojnym, i został następnie przesunięty w porozumieniu z dowódcami obydwu podgrup. Rola koordynatorów zamierzonej akcji została zaś powierzona oficerom wydelegowanym ze sztabu grupy „Wschód”, to znaczy kapitanowi Janowi Ludydze-Laskowskiemu w podgrupie Fojkisa i kapitanowi Janowi Kellerowi oraz porucznikowi Kazimierzowi Joksiowi w podgrupie Cymśa.

Na czas akcji podgrupa Cymśa została wzmocniona batalionem Franciszka Sitka z podgrupy Fojkisa i dwoma batalionami pszczyńskimi (Alojzego

⁵⁹ P. Dubiel, *Kronika 2 Pułku Powstańców Śląskich im. Kościuszki (grupy bojowej Cymśa)*, „Zaranie Śląskie” 1961, nr 1a, s. 262; J. Ludyga-Laskowski, *op. cit.*, s. 257.

⁶⁰ M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 132.

Kurtoka i Józefa Szendery). Nie otrzymała natomiast postulowanego wsparcia artyleryjskiego. Dwudziałową baterię artylerii otrzymała natomiast podgrupa Fojkisa⁶¹. **Przemawia to za powierzeniem tej właśnie podgrupie głównej roli taktycznej.** Oprócz tej baterii dowodzonej przez porucznika Sypniewskiego, podgrupa Fojkisa otrzymała ponadto pociąg pancerny „Piorun” pod komendą Orlińskiego⁶². Te istotne fakty Wacław Ryzewski jednak pomija, choć uwypuklają one rolę podgrupy Fojkisa, któremu Korfanty nie mógł wybaczyć tego, że w sierpniu 1920 r. spowodował wybuch II powstania śląskiego⁶³.

W dniu 9 maja 1921 r., w godzinach porannych, bataliony Fojkisa zaczęły zajmować stanowiska wyjściowe do uderzenia, a właściwy atak rozpoczęły pod wieczór. Akcję swoją kontynuowały następnie wbrew rozkazowi naczelnego komendanta Wojsk Powstańczych, który we wczesnych godzinach popołudniowych powiadomił obie podgrupy o mającym nastąpić zawieszeniu broni oraz o wyznaczeniu przez władze koalicyjne neutralnego pasa oddzielającego siły walczących stron⁶⁴. Dowództwa podgrup uczestniczących już w walkach nie respektowały tego rozkazu, a nawet przyspieszyły akcję, aby zdobyć obiekty wyznaczone w planie działań i postawić czynniki oficjalne wobec dokonanych faktów.

Zasadnicze uderzenie przebiegało wzdłuż szosy Sławięcice – Kędzierzyn. Podejmował je IV batalion z podgrupy Fojkisa, występujący tam pod dowództwem Fryderyka Woźniaka. W działaniach tych wspomagany był przez dwie kompanie z batalionu szturmowego księdza Karola Woźniaka⁶⁵. Siły te były wspierane ogniem dział baterii Ordon, którą dowodził porucznik Sypniewski. Atakowały one linie niemieckich umocnień na odcinku od Nowej Wsi do Lenartowic. Odgłosy zaciętego boju, który tam rozgorzał, docierały aż do Sławięcic. Obie strony dysponowały dużą ilością karabinów maszynowych i przez dłuższy czas utrzymywała się równowaga sił. O ostatecz-

⁶¹ O baterii tej Wacław Ryzewski nie wspomina, porucznika Sypniewskiego w swojej książce nie wymienia.

⁶² *Ibidem*, s. 185; A. Benisz, *op. cit.*, s. 21.

⁶³ M. Anusiewicz, M. Wrzosek, *Kronika powstań śląskich 1919–1921*, Warszawa 1980, s. 88.

⁶⁴ Taki rozkaz oparty był na nieoficjalnych ustaleniach Korfatego z przedstawicielami czynników koalicyjnych, które zostały jednak niebawem zdezawuowane i nie doprowadziły do trwałych ustaleń obowiązujących wszystkie strony, także czynniki niemieckie. Szerzej o tych sprawach por.: M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 135–139.

⁶⁵ Wymienieni tu bracia Woźniakowie uczestniczyli w przygotowaniach do powstania po przyjeździe ze Stanów Zjednoczonych, gdzie od lat przebywali jako emigranci. W walkach uczestniczył ponadto trzeci brat Wilhelm.

nym sukcesie powstańców zdecydował jednak ogień polskich dział, które niszczyły kolejne gniazda niemieckich karabinów maszynowych.

Istorną rolę zaczęły też odgrywać boczne ataki innych oddziałów. Na prawym skrzydle wyraźne postępy czynił I batalion Jana Lortza z podgrupy Fojkisa, osłaniany od północy przez batalion Krukowskiego z podgrupy „Bogdan”, który wraz z batalionem Jędrysika (też z podgrupy „Bogdan”) atakował Niemców w Zdzeszowicach. Batalion Lortza podciągał swoje siły pod Raszową, a potem jedną część tych sił, omijając Kędzierzyn od północy, skierował bezpośrednio na Koźle – Port, a drugą ich częścią zaczął napierać od północy na pozycje niemieckie pod Kędzierzynom. Zagroził w ten sposób północnemu skrzydłu sił niemieckich, a nawet zaczął niepokoić stanowiska tyłowe tych pododdziałów przeciwnika, które odpierały jeszcze ataki braci Woźniaków. Ich ataki od południa wspierał zaś bardzo skutecznie III batalion Marcina Watoły z podgrupy Fojkisa. Batalion Watoły czynił postępy wzdłuż torów kolejowych z Gliwic do Kędzierzyna⁶⁶.

Od strony południowej, wzdłuż szosy Racibórz – Kędzierzyn, rozwijały swoje działania siły podgrupy Cymśa, która przystąpiła do akcji o godzinie 15.00 z pozycji wyjściowych pod Bierawą. Około godziny 17-tej pododdziały Cymśa natrafiły pod Starym Koźlem na poważny opór nieprzyjaciela wspieranego ogniem broni maszynowej, głównie z wieży kościelnej. Opór ten został jednak przewyciężony po wkroczeniu do akcji działka kaliber 37 mm, przyprowadzonego wraz z pięcioosobową załogą przez porucznika Jana Surzyckiego z Krakowa, który bez wiedzy przełożonych przedostał się na Górny Śląsk. Nastąpiło więc zajęcie Starego Koźla i bataliony Cymśa ruszyły na Brzeście, ale niebawem znowu utknęły pod ogniem nieprzyjaciela. Wówczas do ponownej akcji przystąpiła załoga działka, a podczas ostrzału, który podejmowała, poległ porucznik Surzycki. Został ścięty serią z karabinu maszynowego. Po opanowaniu Brześcia bataliony Cymśa podjęły atak skierowany na Pogorzelec, który znajduje się na zachód od Kędzierzyna. Stało się to już po zmierzchu⁶⁷.

W tym samym mniej więcej czasie na odcinku podgrupy Fojkisa szala zwycięstwa przechyliła się już wyraźnie na polską stronę. Nieprzyjaciel spychany był koncentrycznie do Kędzierzyna. Bronił się jeszcze zapalczywie, ale oporu skutecznego nie mógł już stawiać. W czasie boju, który rozgorzał w samym mieście, zgasło światło i walka rozgrywała się wśród głębokich

⁶⁶ A. Benisz, *op. cit.*, s. 27 i n.; J. Ludyga-Laskowski, *op. cit.*, s. 258 i n.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 258 i n.

ciemności. Niemców ogarnęła wówczas panika i w największym pośpiechu zaczęli się wycofywać do Koźła. Bataliony Cymśa odwrotowi temu nie zdążyły jeszcze przeszkodzić, ponieważ do Pogorzela dopiero się zbliżały.

Okolo północy walka ustała zupełnie. Zwycięskie oddziały powstańcze pomieszały się natomiast tak bardzo, że nie było już żadnej zwartej grupy bojowej większej niż drużyna. Żołnierze przetrząsali dokładnie zaułki i domy, szukali ukrytych Niemców oraz broni. Dowódca podgrupy porucznik Fojkis, wspomagany przez oficerów, nawoływał powstańców do uporządkowania własnych oddziałów, ale nie znajdował posłuchu, bo żołnierzy upojonych zwycięstwem ogarnęło niezwykle podniecenie. Opamiętali się dopiero, gdy na wysoko położonym torze kolejowym stanął kapitan Ludyga-Laskowski, oświetlony płonącymi pochodniami, i przemówił do podwładnych. Początkowo jego słowa ginęły w gwarze. Potem nastąpiła cisza i wszyscy zrozumieli go, gdy ostrzegał, że nieprzyjaciel może jeszcze ochłonąć i cały wysiłek pójdzie na marne, jeżeli żołnierze nie odnajdą swoich dowódców i macierzystych oddziałów. Słów jego usłuchano i w mieście zapanował porządek. Strzegli go żołnierze z oddziału szturmowego Karola Walerusa⁶⁸.

Na zachód od Kędzierzyna działania bojowe nie ustawały jednak nadal i toczyły się także w dniu następnym. Główny wysiłek bojowy spoczywał teraz na I batalionie Jana Lortza, który walczył o port w Koźlu. W akcji tej wspierany był przez batalion Sitka, skierowany tam z Pogorzela zajętego o północy przez pododdziały Cymśa. Zdobycie portu nastąpiło dopiero 10 maja o godzinie 10.00.

Zwycięstwo powstańców było zupełne. Pokonani Niemcy wycofali się do Koźła, a więc za Odrę, i oddali się pod życzliwą opiekę oddziałów włoskich. Odra rozdzieliła siły walczących stron. W stoczonych walkach po stronie polskiej było 40 poległych i około 100 rannych. Straty nieprzyjaciela były natomiast większe. Szacowano je na około 150 zabitych i kilkuset rannych. Zwycięstwo przyniosło też obfitą zdobycz. Największą wartość, oprócz broni i sprzętu wojskowego, przedstawiał tabor kolejowy, złożony z 49 parowozów i około 2300 wagonów towarowych. W magazynach portu kozielskiego znaleziono natomiast wiele setek ton różnych artykułów żywnościowych. Nie bez znaczenia były też korzyści moralne. Młody żołnierz powstańczy uwierzył bowiem w swoją wartość i nabrał pewności siebie.

★

★ ★

⁶⁸ R. Pitera, *Gniew*, Warszawa 1965, s. 189 i n.

Poczesne miejsce w wydarzeniach trzeciego powstania śląskiego zajęły również boje stoczone w rejonie Góry Św. Anny. O ich randze zdecydowały ważkie względy wojskowe uwarunkowane położeniem geograficzno-operacyjnym tego właśnie wzniesienia dominującego nad całą okolicą, a także liczebnością sił użytych przez obie walczące ze sobą strony. Ważną rolę odegrały ponadto czynniki emocjonalne, ponieważ Góra Św. Anny była już z dawien dawna szacownym miejscem kultu i symbolem polskości Górnego Śląska.

Dążenie do wyświetlenia spraw związanych z wydarzeniami zbrojnymi w rejonie Góry Św. Anny wymaga przynajmniej pobieżnej charakterystyki obszaru, na którym te właśnie wydarzenia się rozgrywały. Już na wstępie tych rozważań wypada zaznaczyć, że w okresie po drugiej wojnie światowej historiografia polska unikała określenia „Góra Świętej Anny” i próbowała lansować zastępczo określenie „Góra Chełmska”. Takie postępowanie było jednak oparte na wypaczaniu obowiązującej terminologii geograficznej. Chodzi mianowicie o to, że prawobrzeżną część górnośląskich obszarów przedziela tak zwany Garb Tarnogórski, który sięga od doliny Brynicy na wschodzie po dolinę Odry na zachodzie. Twór ten, zbudowany z wapienia muszlowego, ma w swej środkowej części (odcinek między Pyskowicami a Strzelcami) znaczne obniżenie, co sprawiło, że specjaliści w zakresie geografii fizycznej odróżniają dwie części tego właśnie tworu. Wschodnia jego część nie została obdarzona odrębną nazwą i ma swoją kulminację w rejonie Tarnowskich Gór (około 350 m wysokości bezwzględnej), a drugą część tego garbu, usytuowaną na zachód od Strzelec, nazwano Chełmem. Kulminacyjnym wzniesieniem tego Chełmu jest Góra Św. Anny (385 m wysokości bezwzględnej) z klasztorem franciszkańskim na swym płaskim, bazaltowym wierzchołku. Obecnie nazwa ta nie bywa już kwestionowana⁶⁹.

Góra Św. Anny dominuje od południa nad doliną Kłodnicy (prawy dopływ Odry) i nad doliną Odry aż po Krapkowice, a od strony północno-wschodniej nad południowymi obrzeżami Równiny Opolskiej. Nadawało to masywowi Góry Św. Anny znaczenie kluczowej pozycji taktycznej na kierunku gliwicko-gogolińskim. To znaczenie wynikało też po części z zalesienia, ponieważ między rozległymi kompleksami lasów Równiny Opolskiej

⁶⁹ Wyjaśnienie geograficzne spraw związanych z nazwą Góry Św. Anny por.: M. Wrzosek, *Powstańcze działania zbrojne...*, s. 73. Materiałową podstawę tego wyjaśnienia zob.: W. Nałkowski, *Materiały do geografii ziem dawnej Polski*, Warszawa 1914, s. 200 i n.; A. Sujkowski, *Geografia ziem dawnej Polski*, Warszawa 1921, s. 253.

a obszarami leśnymi w dolinie Kłodnicy, ukształtował się naturalny korytarz i ciągnął się on od Gogolina ku Gliwicom. Opanowanie masywu Góry Św. Anny ułatwiało więc kontrolę nad kolejowymi i kołowymi szlakami komunikacyjnymi, które biegly z Opola i Koźła do okręgu przemysłowego.

Wypada tu ponadto zauważyć, że po opanowaniu przez Wojska Powstańcze rejonów Kędzierzyna i Koźła w działaniach zbrojnych na Górnym Śląsku zaznaczył się wyraźny zastój i około 20 maja 1921 r. front polsko-niemieckich pozycji przebiegał z północy na południe wzdłuż linii: Zdziechowice – Gorzów Śląski – Stare Olesno – Wędrynia – Prusków – Zębowice – Myślina – Staniszczce Wielkie – Borzycz – Krośnica – Izbicko – Otmice – Kamień Śląski – Kamionek – Strzebnów – Obrowiec i dalej w górę Odry aż do granicy czechosłowackiej⁷⁰. Strefa frontowa grupy „Północ” ciągnęła się od Zdziechowic na północy po szosę Strzelce – Gogolin na południu, grupy „Wschód” od wymienionej tu szosy po Bierawę nad Odrą, a grupy „Południe” od Bierawy do granicy czechosłowackiej. Obowiązek obrony północnego przedpoła Góry Św. Anny należał więc do batalionów podgrupy „Bogdan” z grupy „Północ”, zabezpieczenie zachodnich podejść w kierunku Góry Św. Anny przypadło w udziale formacjom grupy „Wschód”.

Siły podgrupy „Bogdan” zostały ustawione w sposób następujący. Północny odcinek frontu obsadził II batalion Jana Faski, odcinek od Odmic do Kamienia Śląskiego IV batalion Wincentego Mięsoaka, a południowe skrzydło wojsk podgrupy „Bogdan” stanowił VI Batalion Mierzejewskiego i był rozlokowany od Kamionka po leśniczówkę w Lasach Sprzęcickich. Jako odwód sił skrzydła północnego wystąpił III batalion Romana Koźlika, a rolę odwodu całej podgrupy odgrywał I batalion Pawła Dziewiorza ulokowany w Szymiszowie. Na północnym odcinku strefy obronnej grupy „Wschód” występował zaś 8 pułk Franciszka Rataja, który zajmował pozycje od szosy Strzelce – Gogolin do Obrowca. Dalej, w kierunku południowym, ciągnął się odcinek pozycji 1 pułku Walentego Fojkisa, a na placówkach ulokowanych jeszcze bardziej na południe występowały pododdziały 2 pułku Pawła Cymśa⁷¹. Wymienione tu trzy pułki stanowiły łącznie 1 Dywizję Powstańczą majora Ludygi-Laskowskiego. Na bliskich tyłach sił Rataja oraz Fojkisa znajdował się masyw Góry Św. Anny, a jako załoga występował tam IV batalion Fryderyka Woźniaka z pułku Fojkisa. Po wyjeździe Woźniaka na pogrzeb matki batalionem tym dowodził zastępczo Franciszek Kawa.

⁷⁰ M. Wrzosek, *Powstania śląskie 1919–1921...*, s. 193.

⁷¹ A. Benisz, *op. cit.*, s. 58.

Wypada tu wyraźnie podkreślić, że do założeń obronnych rejonu Góry Św. Anny zakradły się aż trzy zasadnicze niedopatrzenia. Wynikały one głównie z kordonowego rozmieszczenia sił. Wprawdzie linię obrony stanowiły umocnione węzły oporu, ale ich załogi na odcinku 1 Dywizji Powstańczej nie miały odpowiednich odwodów. Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych niezbędnych odwodów też nie przygotowała. W niedopuszczalny sposób zostało ponadto wyznaczone rozgraniczenie sił obrony, ponieważ linia podziału między grupami „Północ” i „Wschód” została wyznaczona wzdłuż szosy Strzelce – Gogolin, swoim czołowym punktem trafiała na centrum niemieckiego przyczółka pod Gogolinem. Z tego właśnie przyczółka należało oczekiwać głównego uderzenia sił wroga⁷².

Zaczepte działania niemieckie w rejonie Góry Św. Anny nastąpiły zgodnie z planem opracowanym przez generała Hülsena. Atak niemiecki rozpoczął się w nocy z 20 na 21 maja o godzinie 2.30. W uderzeniu zasadniczym uczestniczyły dwa zgrupowania, które ruszyły z pozycji pod Gogolinem. Południowym zgrupowaniem dowodził kapitan Chappuis, mając do swej dyspozycji trzy doborowe bataliony Selbstschutzu (Bergerhoha, Lenscha i Winklera). Ominęło ono od zachodu umocniony przez Polaków Obrowiec i parło wzdłuż Odry, czyli w kierunku południowo-wschodnim. Jego zadanie polegało na dążeniu do obejścia masywu Góry Św. Anny od strony południowej. W skład północnego zgrupowania, którym dowodził major E. Horadam, wchodziły cztery bataliony bawarskiego „Oberlandu” (Österreichera, Finsterlina, Siebringhausa i Mülzera) oraz trzy bataliony grupy majora Holza, a mianowicie bataliony „Kupp”, „Gogolin” i „Heinz”. Zgrupowanie Horadama, złożone z siedmiu batalionów, nacierało wzdłuż szosy Gogolin – Strzelce i miało doprowadzić do obejścia Góry Św. Anny od strony północno-wschodniej⁷³.

Już na wstępie nasuwa się zasadnicze pytanie badawcze: czy istniała możliwość zatrzymania uderzeń niemieckich w ich początkowej fazie, gdy zostały już rozpoznane zamiary nieprzyjaciela? Po stronie polskiej występowały przecież dwa pułki (Rataja i Fojkisa), z tego jeden opromieniony walnym udziałem w zwycięstwie kędzierzyńsko-kozielskim. Pułki te miały ponadto zapewnione częściowe poparcie silnej liczebnie podgrupy „Bogdan”.

⁷² M. Wrzosek, *Walki o Górę Św. Anny w III powstaniu śląskim*, w: *Pamiętnik XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Poznań 6 września 1984 roku*, cz. II, *Sprawozdania z sympozjów*, pod red. H. Izdebskiego, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 11.

⁷³ E. Schmidt-Pauli, *op. cit.*, s. 302 i n.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że przeciwnik był tym razem nieporównanie groźniejszy. Wypada ponadto zaznaczyć, że już od połowy maja Niemcy dysponowali inicjatywą operacyjną, mieli więc możliwość wyboru miejsca i czasu uderzenia, a tym samym stosowania tak ważnego elementu sztuki wojennej, jak ekonomia sił i środków. Wobec braku po stronie polskiej odpowiednich odwodów nie było więc można zrównoważyć takich korzyści przeciwnika. Niemcy nie dali również Polakom szansy przegrupowania sił zaangażowanych na linii działań bojowych, ponieważ oprócz uderzeń zasadniczych zastosowali szeroko zakrojone działania pomocnicze i pozorowane. Pułki Rataja oraz Fojkisa i bataliony podgrupy „Bogdan” znalazły się w obliczu wyraźnej przewagi nieprzyjaciela⁷⁴.

Bataliony Rataja, zaatakowane najwcześniej, stawiały początkowo zacięty opór, ale po kilku kwadransach nierównej walki Niemcy rozpoznali słabsze punkty polskiej obrony i przełamali ją na styku grupy „Wschód” i grupy „Północ”. Wykorzystali następnie lukę, która pojawiła się w powstańczym systemie obronnym i rozpoczęli postępy na Strzelce. Spowodowało to konsternację kapitana Kulika. Nie widząc innych możliwości przeciwdziałania, przystąpił on do przedłużania swoich linii obronnych w kierunku wschodnim.

W sposób niekorzystny kształtowała się również sytuacja na południowy zachód od Strzebniowa, bo nieprzyjaciel wykorzystał osłonę nasypu kolejowego i przedostał się w głąb polskiej strefy obronnej lewoskrzydłowych batalionów Rataja. Zaczęły się więc one pośpiesznie wycofywać: batalion Kurtoka przez Zakrzów, a Krügera przez Jasionę. Doprowadziło to do obnażenia północnego skrzydła sił Fojkisa. Musiały one podjąć walkę z batalionami kapitana Chappuisa, który część swoich sił skierował za wycofującym się batalionem Krügera, a drugą częścią zaczął atakować obronne pozycje Fojkisa⁷⁵.

W późnych godzinach porannych powstańcy podejmowali już odwrót na całej linii, ale miał on uporządkowany charakter. Wykonywali też tu i ówdzie zwroty zaczepne, między innymi pod Dąbrówką oraz na polach koło Oleszki i Żyrowej. Po dotychczasowych starciach część pododdziałów Rataja wycofała się na wschód przez południowe zbocza Góry Św. Anny, a reszta wprost na Leśnicę, gdzie zaczęły już docierać czołowe bojówki Selbstschutzu z grupy kapitana Chappuisa⁷⁶.

⁷⁴ M. Wrzosek, *Walki o Górę...*, s. 11 i n.

⁷⁵ A. Benisz, *op. cit.*, s. 220 i n.

⁷⁶ R. Pitera, *op. cit.*, s. 220 i n.

Około godziny 12.00 cały obszar na wschód od Góry Św. Anny znajdował się już w rękach Niemców. Ich bataliony obchodziły ponadto masyw tego wzniesienia od strony północnej i mijały już wieś Wysoką, leżącą na północny wschód od tego masywu. Obiektem ataków była też sama Góra Św. Anny. Batalion Kawy odparł wprawdzie dwa ataki, ale został zmuszony do ustąpienia i wycofał się w kierunku południowo-wschodnim. Nastąpiło to około godziny 13.00. Za ustępującymi powstańcami podążały tyraliery Niemców, ale nie nacierali oni już tak gwałtownie jak w godzinach porannych. Tempo natarcia niemieckiego słabło zwłaszcza w rejonie działań batalionów Horadama. Bataliony Chappuisa okazywały większy zapał, ale koło Leśnicy były powstrzymywane przez pododdziały Rataja przy współudziale batalionów Fojkisa. Po tych starciach bataliony Rataja odjechały podwodami do Sławięcic. Towarzyszyły im też niektóre pododdziały Fojkisa, a ich reszta obsadzała pozycje nadodrzańskie na południe od Raszowej. Sił powstańczych, pomimo odniesionego zwycięstwa, Niemcy nie zdołali jednak osaczyć i uniknęły one zagłady⁷⁷.

Głębokie włamanie batalionów Horadama i Chappuisa spowodowało ciężką sytuację, ponieważ front powstańczy został przerwany na znacznym odcinku, między innymi w rejonie Dolnej, gdzie północne skrzydło grupy „Wschód” utraciło łączność z południowymi batalionami grupy „Północ”. Sytuacja Niemców również nie była łatwa i naczelną komendant Wojsk Powstańczych wydał dyspozycje w sprawie kontruderzenia, którego wykonanie chciał powierzyć oddziałom 1 Dywizji Powstańczej i batalionom podgrupy „Bogdan”⁷⁸. Siły tych oddziałów nie były jednak zdolne do przeprowadzenia zwrotu zaczepnego. Stwierdzenie to odnosi się zwłaszcza do batalionów „Bogdana”. Znaczna ich część została bowiem zaangażowana w walkach z nowymi formacjami niemieckimi, które zaczęły atakować powstańcze pozycje obronne na wschód i północny-wschód od Gogolina, konkretnie w rejonie Kamienia Śląskiego, Kamionka, Dąbrówki, Kadłubca, Kalinowa i Kalinowic⁷⁹.

Możliwość przejścia Wojsk Powstańczych do skutecznego przeciwnatarcia w rejonie Góry Św. Anny rokowało dopiero użycie nowych sił. Możliwością ich wydzielenia dysponowała jednak tylko grupa „Południe” i decyzje

⁷⁷ M. Wrzosek, *Walki o Górę...*, s. 12 i n.

⁷⁸ W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie...*, s. 371 i n.

⁷⁹ Meldunek sytuacyjny „Bogdana” z 21 maja 1921 r., godzina 21.30, CZW, akta powstań śląskich,teczka 130/2/51.

w tych sprawach zapadły 22 maja 1921 r. w kwaterze dowództwa podgrupy „Bogdan”. to znaczy w Szmiszowie. Podjął je podpułkownik Mielżyński po naradzie z dowódcą grupy „Północ” kapitanem Nowakiem, dowódcą podgrupy „Bogdan” kapitanem Kulikiem i szefem sztabu tej podgrupy kapitanem Pławińskim. Do ataku ze stanowisk podgrupy „Bogdan” wyznaczono tam pięć batalionów, które miały ruszyć na pozycje niemieckie w trzech punktach, a mianowicie ze stacji Kamień Śląski na Gogolin, z Poznowic na Siedlec, Sprzęcice, Dąbrówkę i Podbór oraz z Kalinowa na Ligotę Górną. Był to jednak zamysł kiepski, ponieważ kłócił się z zasadą koncentracji sił i środków⁸⁰.

Natarcie batalionów podgrupy „Bogdan” ruszyło zgodnie z postanowieniami, ale nie dało oczekiwanych wyników, bo oprócz nieodpowiednich założeń taktycznych ujawniło się także to, że Niemcy zdążyli się już silnie umocnić na obszarach opanowanych przed dwoma dniami. Kontrnatarcie na odcinku zarezerwowanym dla oddziałów grupy „Wschód” ruszyło natomiast z dużym opóźnieniem i początkowo przyniosło dość korzystne wyniki, zwłaszcza pod Lichinią i Leśnicą, a także nad Odrą (pod Raszową, Krasową, Łakami Kozielskimi, Januszkowicami i Wielmierzowicami). Dość szybko nastąpiło jednak zręczne przegrupowanie sił Selbstschutzu i Niemcy opanowali sytuację na zagrożonych odcinkach. W wyniku bojów stoczonych od 21 do 23 maja 1921 r. front Wojsk Powstańczych w rejonie Góry Św. Anny przebiegał po linii: Krośnica – Izbicko – Odmice – Kamień Śląski (dworzec kolejowy) – Kalinów – Księży Las – Olszowa – Popice – Klucze – Zalesie Śląskie – Łąki Kozielskie – Raszowa – Januszkowice nad Odrą⁸¹.

W pierwszych dniach czerwca nastąpiła druga zasadnicza faza walk traktowanych na ogół jako boje w rejonie Góry Św. Anny. Inicjatywa w tych walkach ujawniła się znowu po stronie niemieckiej. Autorem zamysłów dotyczących kontynuacji działań na większą skalę był ponownie generał von Hülssen. Zaplanował on mianowicie operację dwuskrzydłową typu „Kanny” i chciał doprowadzić do osaczenia tych sił powstańczych, które były rozlokowane na południe od Góry Św. Anny i na zachód od Koźła. Zamysł taki znalazł aprobatę generała Höfera, który nie chciał natomiast wyrazić zgody na przekształcenie oczekiwanych powodzeń taktycznych w przedsięwzięcie mające na celu zupełną likwidację Wojsk Powstańczych. Obawiał się bowiem, że spotka się to ze zdecydowanym przeciwdziałaniem wojsk koalicyj-

⁸⁰ M. Wrzosek, *Walki o Górę...*, s. 13.

⁸¹ *Ibidem*, s. 14 i n.

nych⁸². Zapadło więc po stronie niemieckiej postanowienie, że zaplanowana operacja będzie miała ograniczony charakter.

Na 20-kilometrowym odcinku od Zdieszowic po Olszowę, która leży na wschód od Góry Św. Anny, wystąpiła więc zaczepna grupa uderzeniowa pułkownika hrabiego Magnisa, wspierana pozorowanymi działaniami formacji rozlokowanych na zachodnim brzegu Odry. Główne uderzenie miało wykonać zgrupowanie lewoskrzydłowe (wschodnie), obejmujące korpus „Oberland” majora Horadama, szturmowy oddział Heinza, szturmowy oddział Frebela i kompanię cyklistów Richthofena. Siły tego zgrupowania były skoncentrowane na odcinku Lichynia – Czarnocin. W natarciu czołowym, a więc wiążącym siły powstańcze, uczestniczyły: jednostka Martina ze zgrupowania pułkownika von Notza (bataliony Reibnitza, Reissa i Maya) oraz jednostka Irmera ze zgrupowania pułkownika Brachta (bataliony Wendorfa, hrabiego Bethusy’ego i von Garniera)⁸³.

Uderzenie niemieckiego lewego skrzydła nastąpiło 4 czerwca 1921 r. o godzinie 2.30 nad ranem. W Zalesiu Śląskim przewyciężyło ono bohaterską obronę pododdziałów z pułku Rudolfa Niemczyka, a następnie o godzinie 4.15 Niemcy zdobyli Sławięcice. Podczas odwrotu z tej miejscowości powstańcy wysadzili most na Kłodnicy, co naraziło nieprzyjaciela na utratę 52 członków Selbstschutzu, w tym 17 zabitych i 35 rannych. Część sił nieprzyjaciela, które nacierały przez Popice, Zalesie i Stary Ujazd, zdołałszy przełamać obronę pułku Niemczyka, obeszła od zachodu jego pozycje, co sprawiło, że do niewoli dostała się znaczna liczba powstańców z batalionu Alojzego Gruszki. Zostali oni potem zamordowani w lesie koło Lichini.

Dalszy napór Selbstschutzu na kierunku wschodnim utknął jednak pod Ujazdem, bo tam znajdowały się francuskie oddziały wojskowe. Do obrony południowych rubieży Kłodnicy na odcinku Ujazd – Niezdrowice i Blachownia Śląska przystąpiły natomiast wyczerpane poprzednimi walkami oddziały kapitana Cymsa, a mianowicie I batalion Feliksa Sojki i III batalion Stanisława Oleksina. Ich opór zabezpieczał prawe skrzydło pułku Karola Gajdzika, który podejmował walkę wzdłuż dolnego nurtu Kłodnicy aż po Odrę⁸⁴.

Czołowe uderzenie jednostek Irmera i Martina rozwinęło się nieco później niż natarcie głównych sił niemieckich hrabiego Magnisa. Formacja Ir-

⁸² K. Höfer, *op. cit.*, s. 225.

⁸³ *Ibidem*, s. 267.

⁸⁴ W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie...*, s. 406 i n.

mera, mając po stronie zachodniej jednostkę Martina, a po stronie wschodniej główną część sił hrabiego Magnisa, nacierała z Leśnicy na odcinek Łąki Kozielskie – Cisowa. Na jej czele znajdował się batalion hrabiego Bethusy'ego wspierany przez kompanię szturmową „Koppe”, który zdobył Łąki Kozielskie, ale naraził się na silny kontratak powstańców. Z opresji wyratowała go jednak kompania Garniera, która znajdowała się w odwodzie. Przed południem Niemcy zdążyli opanować ponadto Krasową, Raszową i Januszkowice. Dalsze natarcie zachodniego skrzydła sił podlegających hrabiemu Magnisowi zostało tymczasem powstrzymane przez bataliony Gajdzika. Te oddziały powstańcze zostały jednak nagle ogarnięte nieuzasadnioną paniką i zaczęły wycofywać się do Kędzierzyna, jednocześnie ich szeregi szybko topniały. Wielu powstańców z batalionów Gajdzika utknęło mianowicie w lasach na północ od Kędzierzyna i niebawem dostało się do niewoli, niekiedy po rozpaczliwym oporze. Stało się to, jak wzmiankuje generał Höfer, 5 czerwca nad ranem⁸⁵. Obronę Kędzierzyna w tym samym czasie usiłował organizować kapitan Benisz, ale dysponował tylko resztkami rozbitych oddziałów powstańczych i jego poczynania obronne nie dały wyników. Kończyły się też zaczepne działania Niemców, ponieważ uzewnętrzniono się zdecydowane przeciwdziałanie wojsk koalicyjnych, głównie francuskich.

W toku dotychczasowych rozważań autor niniejszego artykułu starał się naświetlić; zgodnie z zapowiedzią, przebieg dwóch największych starć trzeciego powstania śląskiego. Jest nawet przekonany, że z tego zadania wywiązał się w znacznym stopniu. Wniosków o tym, które z tych wydarzeń było ważniejsze, nie zamierza jednak formułować, ponieważ uznał, że uczynią to sami czytelnicy. Postanowił wszakże zgłosić uwagę, że znaczenie bojów o Kędzierzyn mogło być największe, ale tylko dla okresu, gdy zbrojną inicjatywą dysponowały Wojska Powstańcze, co podkreślał także Wacław Ryzewski, opowiadając się jednak w ogóle za najpoważniejszą rolę bojów kędzierzyńsko-kozielskich dla całego przebiegu trzeciego powstania śląskiego. Zdania tego nie podzielał i nie podziela autor niniejszego artykułu, ponieważ bierze pod uwagę nie tylko znaczenie moralno-polityczne walk stoczonych w rejonie Góry Św. Anny, ale także ich przebieg oraz rolę taktyczną. Miały one przełomowy charakter, bo skłoniły dowództwo wojsk koalicyjnych do zdecydowanej interwencji uwieńczonej przerwaniem walki do czasu zawarcia umowy rozejmowej. To zaś sprawiło, że trzecie powstanie śląskie przyniosło w znacznej mierze zwycięski wynik. Tego

⁸⁵ K. Höfer, *op. cit.*, s. 231.

zwycięskiego lauru interwencja zbrojna mocarstw koalicyjnych nie unieczystwia, bo przecież o zwycięskim charakterze powstania wielkopolskiego zdecydowała również interwencja mocarstw koalicyjnych. Zwycięskie powstanie greckie, które wybuchło w 1821 r., było także wspomagane działaniami interwencyjnymi.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że za uznaniem bojów stoczonych w rejonie Góry Św. Anny za najważniejsze wydarzenie militarne w trzecim powstaniu śląskim opowiadał się również tak wybitny znawca tych właśnie spraw, jak profesor Tadeusz Jędruszcak. Dał temu wyraz między innymi w 1983 r. w Starachowicach, podczas wyjazdowego posiedzenia Komisji Wojskowej Zarządu Głównego PTH, gdy projektował program sympozjum poświęconego historii wojskowej podczas obrad XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu. Przewidział wówczas mianowicie, że przebieg bojów stoczonych w rejonie Góry Św. Anny będzie potraktowany jako podstawowy referat dotyczący zbrojnych wydarzeń górnośląskich w latach 1919–1921. Stanowisko swoje potwierdził następnie w *Pamiętniku XIII Powszechnego Zjazdu...* (część II, s. 5) i jako jedyny w tym wydawnictwie zamieścił właśnie referat tym sprawom poświęcony. Napisał mianowicie we wstępie do tej części *Pamiętnika*: „[...] jedyny dostarczony Redakcji referat może być wydrukowany w całości”. Inne referaty doczekały się natomiast tylko krótkich wzmianek.